

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IV. Nr 214 (938)

BIALYSTOK, czwartek, 9 września 1954 r.

Cena 20 gr

Należy rozpocząć rokowania w celu uregulowania kwestii spornych które dotychczas dzieliły świat

Oświadczenie przewodniczącego ŚRP prof. Joliot-Curie

WIEDEN. — Sekretariat Światowej Rady Pokoju przekazał prasie do opublikowania następujące oświadczenie przewodniczącego ŚRP Fryderyka Joliot-Curie:

Trzeci w województwie POWIAT AUGUSTÓW ZWOLNIONY Z MIAREK i odsypów młynskich

W dniu wczorajszym powiat augustowski — jako trzeci z kolei w naszym województwie — zameldował o przekroczeniu 90 proc. planu skupu zboża. Zgodnie z decyzją Ministra Skupu, wszyscy chłopcy z tego powiatu, którzy w całości wywiązali się z obywatelskiego obowiązku sprzedaży zboża państwu skorzystali z przywileju zwolnienia od miarek i odsypów przy przemiale ziarna w młynach.

Słuchetna forma współzawodnictwa w realizacji obywatelskich zobowiązań — zameldował o przekroczeniu 90 proc. planu skupu zboża, był dla augustowskiej organizacji partyjnej, tamtejszego chłopstwa pracującego i rad narodowych dnem przełomowym. Odtąd bowiem we wszystkich gromadach ze zdwojoną siłą zawrzała praca. Między gromadami rozwinęło się szerokie współzawodnictwo w dostawach.

Gromada Cisów — ta sama, która w roku ubiegłym rzuciła hasło do wszystkich chłopów naszego województwa o jak najszybsze wykonanie dostaw zboża i w tym roku wskazała chłopom powiatu augustowskiego drogę do szybkiego rozliczenia się z państwem.

Apel gromady Cisów pierwszy podjęli chłopcy ze wsi Krasnybór. Zorganizowali oni manifestacyjną dostawę ziarna do punktu skupu, w ilości 12 ton. Za gromadą Krasnybór poszła Netta I, Pomiany, Żarnowo, Topilówka, Mazurki, Pruska Wielka i dziesiątki dalszych gromad powiatu augustowskiego. W rezultacie zbiorowych dostaw wielu chłopów wywiązało się w całości ze swoich zobowiązań.

W toku bitwy o skup, chłopcy pracujący publicznie demaskowali kuliaków i ich zwolenników nie pozwalając im wykręcać się od dostaw zboża.

W dniu wczorajszym powiat augustowski osiągnął 90 proc. rocznego planu skupu zboża. Ponad 4 tysiące chłopów tego powiatu rozliczyło się z państwem w 100 proc. Jednak na osiągniętych sukcesach nie można poprzestać. Jest jeszcze spora ilość kuliaków i opieszaleń chłopów, którzy zalegają w zbożu. Dlatego na nich trzeba zwrócić szczególną uwagę, a jednocześnie walczyć o rytmiczne wykonywanie dostaw żywności i mleka.

Łódzki włóknarz pracując na kombajnie zebrał i wymłócił zboże z 281 ha

ŁÓDŹ. — 8 bm. załoga Zakładów Przem. Baw. im. Hanki Sawickiej w Łodzi witała serdecznie swego towarzysza pracy, mechanika Kazimierza Zapotoczego, który w dniu tym wrócił do pracy po zaszczytnym wykonaniu zobowiązań, podjętych w ramach akcji łączności miasta ze wsią. Kazimierz Zapotoczny przez prawie dwa miesiące pełnił bowiem w PGR funkcję kombajnera.

W czasie swej pracy w gospodarstwach zespołu PGR Błonie, pow. Kutno, oraz zespołu PGR Poturzyn, woj. lubelskie, obsługując kombajn zbożowy typu S-4, dokonał on zbiorów i omłotów zboża z 281 ha.

Zawodu kombajnera nauczył się Zapotoczny obok zawodu kłosewicy samochodowego, mechanika i hydraulika w latach wojny w czasie pobytu w Związku Radzieckim.

— Wysłki wszystkich obrońców pokoju uwieńczone zostały znacznymi sukcesami. Odrzucenie przez francuskie Zgromadzenie Narodowe układu o „europejskiej wspólnotie obronnej” w wyniku trwających od trzech lat niezmordowanych i coraz bardziej zdecydowanych wysiłków narodu francuskiego usunęły największą przeszkodę, która stała na drodze rokowań w Europie.

Konferencja Genewska wykazała, że metoda rokowań i wzajemnych ustępstw umożliwia rozwiązanie najtrudniejszych i najbardziej niebezpiecznych konfliktów.

W ciągu szeregu lat rządy, organizacje międzynarodowe i krajowe, różni działacze, organizacje polityczne, społeczne i religijne proponowali rozwiązania mające na celu uregulowanie najdonioślejszych zagadnień międzynarodowych.

— Dziś, gdy po raz pierwszy od 20 lat zamiliły działo, powinny być wszczęte rozmowy mogące doprowadzić do uregulowania kwestii spornych, które dotychczas w sposób niebezpieczny dzieliły świat. Atmosfera osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych sprzyja porozumieniu. Osiągnięcie takiego porozumienia nawet co do pewnych określonych i ograniczonych problemów osłabi napięcie i otworzy nową drogę do pokoju oraz przyczyni się do zapewnienia bezpieczeństwa i dobrobytu wszystkich narodów.

Światowa opinia publiczna wypowiedziała się stanowczo za rozkładaniem napięcia w stosunkach międzynarodowych. Nie ulega wątpliwości, że pod naciskiem opinii publicznej zakończona została wojna w Wietnamie i odrzucony został układ o „europejskiej wspólnotie obronnej”. Opinia publiczna zdała sobie sprawę ze swej potęgi. Rządy i koalicje, które pod pretekstem obrony chcą narzucić światu zbrojny pokój, zapewniający im położenie dominujące — muszą liczyć się z międzynarodową opinią publiczną. Zadzania stojące przed tą opinią są doniosłe. Polegają one na tym, aby przyczynić się do rozpoczęcia rzetelnych rokowań mających na celu utrwalenie pokoju w Europie i Azji i aby wpłynąć z całą stanowczością na państwa, które powinny wkroczyć na drogę rozbrojenia i zakazu broni masowej zapałaty. Biuro Światowej Rady Pokoju, które będzie obradowało w Wiedniu w dniach 13–15 września określi środki umożliwiające międzynarodowej opinii publicznej przedstawienie swego punktu widzenia i podjęcie akcji na rzecz rokowań i pokoju.

Do zetempowców i ogółu młodzieży Chłopcy i dziewczęta stawajcie w szeregi zaciągu do walki o wysokie urodzaje

APEL ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Młodzi patrioci!

Zwracamy się do was

● pracujących na wsi w gospodarstwach swoich rodziców,

● w zakładach przemysłowych i budownictwie,

● do chłopów i dziewcząt o kwalifikacjach rolniczych, a pracujących poza rolnictwem,

● zwracamy się do wszystkich, którzy gotowi są łamać trudności i przeszkody, hartować swoją wolę i charakter, przyspieszać wzrost dobrobytu narodu, zwiększać bogactwo i siły Ojczyzny.

Na II Plenum Komitetu Centralnego partia postawiła zadanie — zagospodarować w pełni wszystkie odłogi, łąki i pastwiska.

Wykonanie tego zadania pomnoży bogactwo narodu o setki tysięcy ton zboża, o dwa miliony ton paszy rocznie i znacznie zwiększy ilość buraków cukrowych, lnu, ziemniaków i innych surowców dla naszego przemysłu. Jest to nowe źródło dobrobytu ludzi pracy.

Rozpoczęły się już wielkie prace, które mają użyźnić wiele tysięcy hektarów odłogów i lepiej zagospodarować wielkie obszary łąk i pastwisk. Wielka rola w realizacji tych zadań przypada państwowym gospodarstwom rolnym.

Chodzi o to, by dobrze zagospodarować każdy skrawek ziemi, by uczynić z wszystkich państwowych gospodarstw rolnych promieniujące na wieś kultury i wysokimi urodzajami wzorowe ośrodki socjalistycznego rolnictwa.

Stawajcie na wezwanie partii i ZMP w szeregi pionierskiego zaciągu do walki o pełne zagospodarowanie odłogów, do pracy w nowoorganizowanych zespołach państwowych gospodarstw rolnych.

Już od szeregu miesięcy trwa walka o wcielanie w życie nakreślonego przez partię na II Zjeździe programu przyspieszenia wzrostu stopy życiowej ludzi pracy.

Dumni jesteśmy z tych setek tysięcy chłopów i dziewcząt, młodych robotników i chłopów, którzy czynem udowadniają zrozumienie, że sprawa

podniesienia rolnictwa, jego socjalistycznej przebudowy jest dziełem ogólnonarodowym.

Partia i rząd stwarzają niezbędne warunki dla wykonania tych zadań. Czekają na Was w PGR-ach traktory i maszyny rolnicze.

Państwo czyni wszystko, by zapewnić Wam troskliwą opiekę i stworzyć możliwości lepszego życia, rozwoju pracy kulturalnej i odpoczynku, podnoszenia kwalifikacji zawodowych i awansu. Młodym rodzinom stara się zapewnić pomoc i odpowiednie warunki dla zagospodarowania.

Dzieło, do którego wzywa nas Ojczyzna, jest piękne i zaszczytne, służy szczęściu narodu i rozkwitowi naszego kraju.

Zagospodarowanie tylu tysięcy hektarów odłogów — to sprawa trudna. Dlatego nie ma miejsca wśród pionierów dla wygodniśców, próżniaków i mazgajów.

Niech więc zgłaszają się ci, którzy wzorem bohaterów komsomolców, zagospodarowujących miliony hektarów nowych ziem na Altaju i w Kazachstanie, nie lękają się żadnych przeszkód i gotowi są je łamać.

Niech zgłaszają się ci, którzy wzorem młodych budowniczych Nowej Huty gotowi są pracować wytrwale i dzielnie.

Zetempowcy!

Jesteście członkami organizacji, która ofiarą pracy zasłużyła na miano pierwszego pomocnika partii. Przodujcie całej młodzieży w zgłaszaniu się do zaciągu. Bądźcie pierwszymi, którzy podejmą się zagospodarowywać odłogi.

Chłopcy i dziewczęta!

Żywna ziemia czeka na Wasze ręce. Zwracajcie się do zarządów ZMP o skierowanie do zaciągu, aby bez zwłoki przystąpić do pracy.

Cały kraj zwraca oczy na Was, na Waszą pracę, dzięki której na zagospodarowanych odłogach niebawem zakolyszą się złote łany zboża.

Stawajcie w szeregi zaciągu do walki o wysokie urodzaje, o rozkwit rolnictwa!

ZARZĄD GŁÓWNY
ZWIAZKU MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Warszawa, dnia 8. IX. 54 r.

Skład delegacji polskiej na IX sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ

WARSZAWA. — Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zatwierdził następujący skład delegacji polskiej na IX sesję Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, rozpoczynającą się dnia 21 września br. w Nowym Jorku: przewodniczący delegacji: Stanisław Skrzyszewski, minister spraw zagranicznych. Delegaci: Józef Winiewicz, ambasador PRL w Waszyngtonie; minister pełnomocny Juliusz Katz-Suchy, dyrektor Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych; minister pełnomocny Henryk Birecki, stały delegat PRL przy NZ; minister pełnomocny Maria Wierna, dyrektor departamentu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Zastępcy delegatów: Dominik Horodyński, poseł na Sejm PRL, Henryk Altman, naczelny dyrektor Archiwów Państwowych, minister pełnomocny Bolesław Jeleń, poseł PRL w Meksyku, Bohdan Lewandowski, naczelnik wydziału w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Deposze z okazji 10 rocznicy wyzwolenia Bułgarii

Do Przewodniczącego Prezydium Zgromadzenia Ludowego Ludowej Republiki Bułgarii Towarzysza Georgija DAMIANOWA S O F I A

Z okazji 10-iej rocznicy wyzwolenia Bułgarii przez bohaterską Armię Radziecką przesyłam Wam, Towarzyszu Przewodniczący oraz Prezydium Zgromadzenia Ludowego Ludowej Republiki Bułgarii i całemu narodowi bułgarskiemu serdeczne gratulacje i wyrazy braterskiej przyjaźni w imieniu narodu polskiego, Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz moim własnym.

Naród polski całym sercem dzieli z bratnim narodem bułgarskim radość i dumę z wybitnych osiągnięć uzyskanych w ciągu ubiegłego 10-lecia w budownictwie podstaw socjalizmu, rozwoju dobrobytu mas pracujących, umocnieniu niepodległości i bezpieczeństwa Bułgarii. Wytrwale i ofiarne walce narodu bułgarskiego o postęp i pokój towarzyszą najlepsze, gorące życzenia narodu polskiego.

Niech żyje i krzepnie przyjaźń i braterstwo naszych narodów z wszystkimi narodami obozu socjalizmu, któremu przewodzi wielki Związek Radziecki, nasz wspólny przyjaciel i wyzwolicieł.

ALEKSANDER ZAWADZKI
Przewodniczący Rady Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Do Prezesa Rady Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii
Towarzysza Wyłko CZERWENKOWA

S O F I A

Z okazji święta narodowego 10-tej rocznicy wyzwolenia Bułgarii przez siły zbrojne wielkiego Związku Radzieckiego przesyłam Wam, Towarzyszu Premierze, w imieniu Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i moim własnym, najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia dla narodu i Rządu Ludowej Republiki Bułgarii oraz dla Was osobiste.

Wspaniały rozkwit Ludowej Republiki Bułgarii w okresie ubiegłych 10-ciu lat niebicie dowiódł, że wstępując na drogę socjalizmu i pokojowej współpracy międzynarodowej naród bułgarski wybrał jedyną słuszną drogę wiodącą do szczęśliwego bytu mas pracujących, do nieograniczonego rozwoju gospodarczego i kulturalnego kraju, do pokojowego pomnażania sił Ludowej Republiki Bułgarii.

Gorąco życzę bratniemu narodowi bułgarskiemu dalszych wydatnych postępów w budownictwie socjalizmu oraz dalszego zacieśnienia polsko-bułgarskiej przyjaźni i braterskiej współpracy w imię umacniania całego obozu pokoju i socjalizmu i utrwalania pokoju na całym świecie.

JÓZEF CYRANKIEWICZ
Prezes Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

JEDZIE ZBOŻE DO PUNKTU SKUPU



KOLNO, ŁOMŻA, AUGUSTÓW
(zwolnione od miarek i odsypów młynskich)

BIALYSTOK, SIEMIATYCZE,
GRAJEWÓ

SUWAŁKI

WYSOKIE-MAZOWIECKIE,
BIELSK-PODLASKI

MONKI, HAJNÓWKA,
SOKÓŁKA

OLECKO

GOŁDAP, ELK

KOMENTARZ DNIA

Adenauer grozi Francji

Z melodią Marsylianki na ustach obchodzili deputowani do francuskiego Zgromadzenia Narodowego wielkie zwycięstwo narodu francuskiego i wszystkich sił pokoju na świecie, jakim było odrzucenie układu o „europejskiej wspólnocie obronnej”. Podczas gdy we francuskim Zgromadzeniu Narodowym rozlegały się dźwięki Marsylianki, wrogowie pokoju w Europie, dla których wynik głosowania był, wedle słów kanclerza bońskiego Adenauera, „poważnym ciosem”, z nieukrywanym żalem śpiewali nad grobem EWO żałobne requiem. Nie zrezygnowali oni jednak ze swych planów. Żałobne requiem zamienili się wkrótce w fałszywą wściekłość i brutalnych pogroźek pod adresem Francji. Szczególnie donośnie rozległ się w chórze tych pogroźek głos Adenauera, i nie dziwne go. Kanclerz Adenauer jest wszak reprezentantem tych agresywnych kół bońskich, które jak mówił o tym wprost na zjeździe b. oficerów Wehrmachtu w Monachium generał Friessner — wiązały z układem o EWO błogie nadzieje na „pokazanie Francuzom, gdzie raki zimują”.

Zaczął się od wywiadu, jakiego kanclerz Adenauer udzielił angielskiemu dziennikowi „Times”. Kanclerz Adenauer uznał za stosowne oświadczyć tonem osoby powołanej do rozstrzygania o wewnętrznych sprawach Francji, że jest niezadowolony z przebiegu wydarzeń w tym kraju. Po takim stwierdzeniu parokrotnie zaatakował on ostro premiera Francji, Mendesa-France’a, zarzucając mu „złą wolę”, „pragnienie zniszczenia EWO” i twierdząc, iż nie dysponuje on rzekomo większością w Zgromadzeniu Narodowym. Przedmiotem ataków Adenauera stał się również parlament francuski, któremu — rzecz to mówiąc delikatnie nie przyjęta wobec suwerennego państwa — kanclerz boński wyraził swe niezadowolnienie ze sposobu odrzucenia układu o EWO. Wiele jeszcze rzeczy nie podoba się we Francji kanclerzowi bońskiemu. Ze szczególnością pasją skrytykował on stanowisko Francji na Konferencji Genewskiej, pięciu wielkich mocarstw, gdzie to ku wielkiemu żalowi Adenauera, poniosła poważną porażkę dyplomacja amerykańska. Biorąc pod uwagę, że Adenauer oświadczył w zakończeniu swego wywiadu, iż jest przekonany, że układ o EWO „mimo wszystko ujrzy światło dzienne” i że „idea europejska istnieje i istnieje będzie nadal”.

Bezczelne oświadczenie kanclerza bońskiego, który, jak oświadczył przewodniczący zachodnio-niemieckiej socjaldemokracji, Ollenhauer, wierzy, że „można traktować Francję jako państwo drugiego rzędu” spotkało się z ostrą reakcją we Francji. Cała prasa paryska z oburzeniem określiła wypowiedź Adenauera jako „ingerencję bez precedensu w sprawy wewnętrzne Francji”.

Wiadomo jednak, że zaślepieni bezsilną wściekłością ludzie nie mają zwyczaju wyciągania trzeźwych wniosków z rezultatów, jakie przynosi ich polityka. Potwierdzeniem tej prawdy było kolejne wystąpienie kanclerza Adenauera, który nie licząc się z oburzeniem, jakie wywołał w całym społeczeństwie francuskim bezczelny wywiad dla dziennika „Times”, wygłosił przemówienie radiowe, utrzymane w tonie jeszcze bardziej nastawionym wobec Francji.

Na wstępie swego przemówienia kanclerz boński wyraził przekonanie, iż wydaje mu się „rzecz absurdalna”, aby na losy Europy wpływać mogła decyzja francuskiego Zgromadzenia Narodowego. „Wielki plan historyczny — stwierdził Adenauer — zmierzający do zjednoczenia Europy nie będzie uśmiercony na drodze proceduralnego potraktowania układu o EWO w jednym z parlamentów”. Siegając do starego arsenału gróźb i szantażu wobec Francji Adenauer dodał, że rozpoczęły się pertraktacje rządu bońskiego z przedstawicielami Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii w sprawie przywrócenia Niemcom zachodnim „suwerenności”. I w sprawie ich remilitaryzacji. Przy czym szczególną wymowę ma stwierdzenie kanclerza bońskiego, że USA „odnoszą się z całkowitym zrozumieniem do aspiracji republiki federalnej”. Tym samym Adenauer ponownie przyznał w swym przemówieniu, że agresywne kół bońskie, ufne w poparcie Waszyngtonu, nie zamierzają liczyć się z wolą narodu i parlamentu francuskiego, który zdecydowanie odrzucił układ o EWO, przewidujący odbudowę neohitlerowskiego Wehrmachtu.

Nawiązując do nowych ataków wobec Francji, które zajęły sporo miejsca w przemówieniu Adenauera, burżuazyjny dziennik francuski „Aurore” pisze: „Należy przypomnieć panu Adenauerowi, że sprawy te dotyczą wyłącznie Francji i że szefowi obcego rządu nie wolno się do tych spraw wtrącać”. W takim tonie wypowiada się ogromna większość prasy francuskiej. „Francja dowiodła — pisze o decyzji Zgromadzenia Narodowego, odrzucającej EWO — dziennik „Combat” — że chce decydować o własnych losach, że nie da sobie narzucić obcej woli, że będzie broniła swych praw do suwerenności. Tym gorzej dla pana Adenauera, jeśli zmierzało go to do tego stopnia, że zupełnie stracił głowę”. Następnym wystąpieniem kanclerza Adenauera stały się również przedmiotem krytyki części prasy zachodnio-niemieckiej. „Jest rzeczą godną ubolewania — pisze burżuazyjny „Frankfurter Rundschau” — że kanclerz znalazł się obecnie w jednym szeregu z upartym Li Syn-menem i Czang Kai-szekiem”.

Nie trudno dostrzec przyczyny krytyki, z jaką prasa zachodnio-niemiecka przyjęła następną, brutalną wystąpienie Adenauera wobec Francji. Wystąpienie to rzucając bowiem jasną światłość na to, jak traktowano by Francję w niedoszłej „europejskiej wspólnocie obronnej”. Oto jeszcze raz potwierdzona została słuszność decyzji Zgromadzenia Narodowego, odrzucającej układ o EWO, godzący w narodowe interesy Francji. Oto jeszcze raz potwierdzona została groźba, jaką jest dla Francji remilitaryzacja Niemiec zachodnich niezależnie od formy, w jakiej zostałaby ona przeprowadzona. I jeszcze raz potwierdzona została prawda, że jedyną realną drogą zapewnienia suwerenności Francji i pokoju w Europie jest przyjęcie radzieckich propozycji w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

W. Z.

„Poznałem szlachetną gościnność i pełne godności proste życie mieszkańców Wietnamu”

- oświadczył generał DE CASTRIES

PEKIN — Jak już donosiliśmy, w dniu 3 bm. został zwolniony generał de Castries, wzięty do niewoli przez Wietnamską Armię Ludową w czasie kampanii pod Dien Bien Fu.

Przed swoim zwolnieniem de Castries oświadczył korespondentowi prasy wietnamskiej i zagranicznej, że podczas pobytu w niewoli w Wietnamskiej Republice Demokratycznej nigdy nie przebywał w obozie i mógł swobodnie kontaktować się z ludnością. „Dzięki temu — powiedział de Castries — poznałem szlachetną gościn-

ność i pełne godności proste życie mieszkańców Wietnamu.” De Castries podkreślił, że zauważył u wszystkich Wietnamczyków, a zwłaszcza u młodzieży, „wyjątkowo duże zaufanie do porządków ustanowionych przez rząd demokratyczny”.

Mówiąc o warunkach swego pobytu w niewoli de Castries zaznaczył: „Żyłem w takich samych warunkach, co i żołnierze wokół mnie, w wielu zaś wypadkach widziałem, że moi przyjaciele żywnościowo byli większą od ich przydatnością”.

„Osiągnięte porozumienie — stwierdził następnie de Castries — są sprawiedliwe i honorowe dla obu narodów”.

AGRESYWNY PLAN SEATO napotyka na opór wszystkich narodów Azji

Obrady w Manili — przy drzwiach zamkniętych

PEKIN. — Odzwierciedlając poglądy milionowych mas narodów Azji, prasa krajów azjatyckich potępia amerykański plan utworzenia bloku militarnego Azji południowo-wschodniej, jako niebezpieczny dla pokoju na całym świecie.

W wywiadzie, udzielonym dziennikowi indonezyjskiemu „Berita Mingguan” p. o. przewodniczącego Indonezyjskiej Partii Narodowej Mangusarkoro podkreślił, że „w oczach narodów azjatyckich SEATO stanowi nową formę panowania kolonialnego nad krajami Azji południowo-wschodniej”.

Prasa indonezyjska stwierdza, że omawiane na konferencji w Manili agresywne plany napotykały opór wszystkich narodów azjatyckich.

Dziennik „Guanminzhao” pisze, iż fakt, że większe kraje azjatyckie odmówiły udziału w formowanym z inicjatywy Stanów Zjednoczonych bloku agresywnym dowodzi, że narody Azji chcą same rozstrzygać o swoich sprawach. Narody te walczą o pokój, niepodległość, swobody demokratyczne i przyjazną współpracę.

PEKIN. — Dnia 7 bm. kontynuowano w Manili rokowania między przedstawicielami 8 krajów, w sprawie utworzenia agresywnego ugrupowania w Azji południowo-wschodniej t. zw. SEATO.

Jak utrzymują na posiedzeniu zamkniętym w dniu 7 bm. uczestnicy konferencji zgodzili się na przyjęcie większości artykułów amerykańskiego projektu układu. Na 8 bm. zapowiedziano oficjalne podpisanie układu. Przypuszcza się, że delegat pakistański nie podpisze układu, lecz prześle go uprzednio swemu rządowi do rozpatrzenia.

Powodując zbrojne incydenty BANDYCI KUOMINTANGOWSCY KOPIĄ WŁASNY GRÓB

MOSKWA. — Dziennik „Prawda” zamieszcza korespondencję z Pekinu na temat dotkliwego ciosu, jaki zadała artyleria Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej wojskom kuomintangowskim na wyspie Quemoy.

OPINIA

NOWY JORK. — Jak donosi agencja United Press, sekretarz stanu USA Dulles, który brał udział w konferencji w Manili w sprawie pałku Azji południowo-wschodniej (SEATO), udał się dnia 9 bm. na Tajwan, gdzie spotka się z Czang Kai-szekiem.

LONDYN. — Agencja Reutersa podaje, że rząd libański zgłosił oświadczenie na ręce prezydenta Libanu, Szamuna.

MOSKWA. — W okresie od 20 sierpnia do 4 września br. toczyły się w Moskwie rokowania między delegacją radziecką i delegacją szwedzką w sprawie współpracy między służbą ratowniczą ZSRR i Szwecji na Morzu Bałtyckim. Rokowania toczyły się w atmosferze przyjaźni i zrozumienia wzajemnego i zakończyły się parafowaniem układu o współpracy w zakresie ratownictwa na Morzu Bałtyckim.

LONDYN. — W dwóch kopalniach węgla położonych w okolicy Cambsor-lang w hrabstwie Leicestershire w Szkocji wybuchł strajk. Strajkujący górnicy domagają się podwyżki płac.

HAGA. — 6 bm. w porcie amsterdamskim rozpoczęł strajk 800 cokerów. Strajkujący domagają się podwyżki płac o 6,5 guilder na tygodniowo.

KAIR. — Rząd egipski udzielił koncertowi brytyjskiemu „Anglo-Egyptian Orchestra” i koncertowi amerykańskiemu „Seconomy-Vacuum” koncesji na eksploatację kopalni ropy naftowej w okolicy Ras Matarna. Koncesja została udzielona na 30 lat.

ANKARA. — W najbliższym czasie rozpocznie się budowa lotniska w mieście Wan (wschodnia Anatolia). Koszt budowy lotniska wyniesie 3,5 miliona złrów tureckich.

Borys Polewoj opowiada o dalszych losach bohaterów

„Opowieści o prawdziwym człowieku”

KOSZALIN. — Do Powiatowego Zarządu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Słupsku nadeszła ostatnio ze Związku Radzieckiego list od Borysa Polewoja — autora „Opowieści o prawdziwym człowieku”.

W liście tym autor tej niezwykle popularnej wśród czytelników polskich powieści, spełniając prośbę uczestników Powiatowego Złota Przewodników Czytelnictwa w Słupsku — zwycięzców czwartego etapu konkursu czytelniczego — opowiada o dalszych losach Aleksandra Maresjewa i Oli — bohaterów swej książki.

Jak wynika z listu, główny bohater powieści, Aleksander Maresjew, po ukończeniu z wynikiem celującym Wyższej Szkoły Partyniej, studiuje obecnie na Wydziale Historii w Akademii Nauk Społecznych. Jego praca dyplomowa poświęcona będzie wielkiej wojnie narodowej. „Znam Maresjewa — pisze Borys Polewoj — jako dobrego komunistę i człowieka o niezwykle silnej woli, dlatego też mogę zapewnić was, że zamierzony w życiu cel osiągnie on z całą pewnością”.

Maresjew ożenił się z dziewczyną, która występuje w powieści pod imieniem Ola. Mają oni już synka, Wiktor, który w tym roku poszedł do szkoły.

„Nie możecie sobie wyobrazić, moi przyjaciele — pisze m. in. w swoim liście Borys Polewoj — jak miło jest pisarzowi radzieckiemu dowiedzieć się, że książka jego cieszy się uznaniem czytelników Polski Ludowej, że pomaga im w budowie nowego życia, a więc pracy prowadzonej przez wasz naród pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej”.

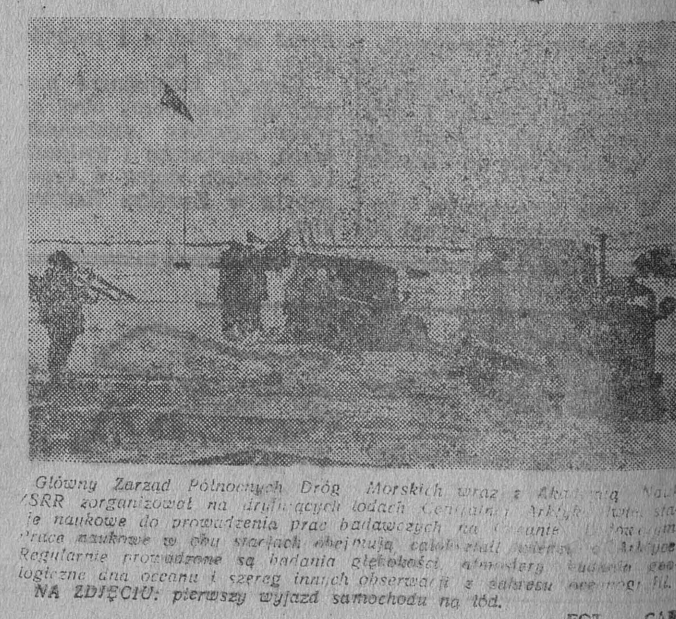
Swój list do polskich przyjaciół autor „Opowieści o prawdziwym człowieku” kończy słowami: „Zaszyłam Wam wszystkim serdeczne pozdrowienia i życzę powodzenia w budowie socjalizmu — Wasz Polewoj”.

Pierwszy transport winogron przybył z Węgier

WARSZAWA. — Z Węgier przybył w tych dniach pierwszy transport winogron wynoszący ponad 20 ton. Podobnie jak w latach ubiegłych import z Węgier, Bułgarii i Rumunii uzupełni zapotrzebowanie naszego rynku na te owoce. W br. planowane jest sprowadzenie znacznie większej ilości winogron niż w r. ub.

Sprzedaż winogron węgierskich prowadzi domy handlowe „Delikatesy”. Cena 1 kg wynosi 15 złotych. Winogrona węgierskie mają duży popyt.

Na lodach Centralnej Arktyki



Główny Zarząd Północnych Dróg Morskich wraz z Akademicką Nauką SRR zorganizował na Arktyce i lodach Centralnej Arktyki stałą naukową do produkcji prasy bałtyckich na Górnym i Dolnym. W tym celu w celu stworzenia zjednoczonej ekspedycji naukowej i Akademickiej Regularnie prowadzone są badania i obserwacje w celu odkrycia nowych dróg na Złoty i pierwszy wyjazd samolotu na lod.

FOT. CAP

Gdy Polską rządziła burżuazja

Sprawa z Norsk - Hydro

czyli rozwikłana tajemnica

Szara teczkę wsadzono głęboko między urzędowe papiery fabryki. Pancernie ściany sejfu chroniły ją przed światłem dziennym. Teczka przetrwała niejednego „bohatera” sprawy. Nie tnieły ją płomienie wrzesniowych dni, ani ręce hitlerowskich dyktatorów. Po wyzwoleniu robotnicy przywracali do życia martwe hale. Teczka wraz z innymi papierami zgarnięta została do wilgotnej piwnicy. Po pewnym czasie postanowiono zrobić porządek z tym „śmieciem”. Część papierów spalono.

Któregoś dnia dziennikarz odwiedził fabrykę. Zapytał o przedwojenne archiwum. W dyrekcyjnym biurze ramionami:

— Wszystkie zniszczone! —
— A jednak?... — dziennikarz nie ustępował. — Może coś ocalało w jakimś zakamarku?

— Zaraz, zaraz. Coś tam było w piwnicy — usłyszał. Jeszcze tego dnia dziennikarz długo grzebał się w piwnicy maszynowego budynku wśród połówkach, zakurzonych sprawozdań i protokółów, korespondencji i notatek. Po raz pierwszy od dziesięciu lat otworzono szarą teczkę. Materiał był skromny, ale sprawa z Norsk-Hydro przestała być tajemnicą. Można było z grubsza odtworzyć istotę sprawy.

I

Był to jeden z tych zimowych dni, kiedy szare niebo zwisa ciężko nad ziemią. Mroźne powietrze przenika nawet grube, zimowe ubranie. W gabinecie prezesa Rady Administracyjnej Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach karyfory ukryte pod parapetem okna roznosiły przyjemne ciepło. Pan prezes siedział w wygodnym, skórzanym fotelu. W drzwiach stał średniego wzrostu mężczyzna. Pochylił się nieco do przodu:

— Słucham panie preze-

siel... — Co jest z dzisiejszą porządką? — rzucił.

— Za chwilę będzie, panie prezesie — odpowiedział. — Pan prezes chciałby o sobi-

ście wszystko przejrzeć, czy...

— Tak, tak — przerwał nerwowo. — Wszystko tu dać. Nic nie zostawiać w sekretariacie. Nie minie kilka minut. Plik porannej korespondencji znalazł się na biurku. Wypielęgnowane palce prezesa przerzucały listy, prospekty, gazety, wyraźnie czegoś szukając. „Czyżby nie przyszło?” — pomyślał i wzrok jego zatrzymał się na zielonej kopercie. W lewym rogu duża kursywą było wydrukowane:

Dr. Collett
specjalista przemysłu azotowego
doradca firmy Hydro-Nitro
Paryż

„No, jest” — mruknął do siebie i rozerwał kopertę. Dr. Collett przedstawił w swoim liście najtańszą ofertę wybudowania oddziału saletry wapniowej w fabryce mościckiej. Pan prezes nie zawiódł się. Był zadowolony.

Od lat związany osobistymi sprawami z Paryżem, z francuskimi przemysłowcami z odrobiną rezerwy ustosunkował się do wzbierającej w jego „elitarniej” sferze fali sympatii do niemieckich potentatów stali i azotów. Oczywiście, nie żył do nich żadnej urazy. Niejednokrotnie był w Berlinie. Ma wśród niemieckich przemysłowców nawet dobrych znajomych. Ale wolął raczej układać bon-vivantów francuskich, aniżeli sztywnych i gburowatych Prusaków. „Kwestia sympatii” — myślał. „No i kwestia interesu”. Przy ofercie Hydro-Nitro lepiej się zarobi niż przy berlińskiej ofercie

firmy Bamag. Dr. Collett zna się na azotach i na kieszeni.

„A może tylko aparaturę sprowadzić, a wszystko inne zbudować własnymi siłami” — zastanawiał się przez chwilę prezes. „Nasi inżynierowie...” — Sam był nieco zdziwiony niedorzecznością myśli i przepędził ją jak natarczywą muchę. „Niby dlaczego polscy inżynierowie? Wiadomo, że lepsi są zagraniczni inżynierowie — u sprawdziali się. — Zresztą — interesy, interesy...”

W kilka dni później Rada Administracyjna — kilku-nastu starannie ubranych panów — konferowała w boazerii wykładowej sali. Przyjęto propozycję dr. Colletta, którą zreferował pan prezes. 14 maja 1930 roku zawarto umowę z paryską firmą azotową Hydro-Nitro. Umowa dotyczyła wykonania planu budowy oddziału saletry wapniowej według metody norweskiej, projektu urządzeń, wyposażenia w aparaturę nowego oddziału i ogólnego kierownictwa technicznego, włącznie z uruchomieniem nowej produkcji. Wstępnie „zapłacono wcale poważną sumę” — jak mówi protokół Rady Administracyjnej z 27.V.1930 r. Jaka? O tym sprawozdanie milczy. Możemy się tylko domyślić. (A przecież był to krwawy grosz polskiego podatnika, polskiej klasy robotniczej, która na swoich barkach dźwigała całe brzemie szalejącego kryzysu).

Do budowy oddziału saletry wapniowej przystąpiono na podstawie planu Hydro-Nitro w lecie 1930 r.

II

Prezes IG Herr Herman Schmitz miał tego dnia dla swych współpracowników niemłą niespodziankę. Wywiad IG, którego centrala mieściła się w Berlinie pod skromną nazwą Biura Statystyki i Studiów IG — Berlin NW7, doniósł z Polski o umowie zawartej z francuską firmą Hydro-Nitro w sprawie znanej nam już budowy. Wymieniono nazwisko dr. Colletta, jako głównego projektanta i doradcy.

IG, będąc potężnym ośrodkiem międzynarodowych karteli i wykonując kontrolę nad wielką ilością artykułów, między innymi nad nawozami azotowymi, dostarczało w dużych ilościach saletrę właśnie do Polski. Nic też dziwnego, że wiadomość podana przez Herr Schmitza wywołała niezadowolone. Dyrektorzy IG byli

trochę zaskoczeni nieudolnością swoich agentów w Polsce, którzy nie potrafili temu zapobiec. Tym bardziej, że był to okres tzw. wojny azotowej, w której IG ukryta pod szyldem „Stickstoff-Syndikat Berlin” starała się podporządkować sobie światową produkcję nawozów sztucznych. Konkurencja między monopolami zaostriżała się w okresie międzynarodowego kryzysu. Na polu walki mógł zostać tylko silniejszy. I on będzie dyktował.

„Sprawa jest jasna” — grzmiał swoim rechołliwym głosem Herr Schmitz. — „Polacy muszą wiedzieć, że IG jest potęgą, z którą lepiej nie wszczynać sporów”.

Ale tu nie chodziło wyłącznie o to, że IG wyrywał się rynek zbytu saletry. O jedną ścieżkę zmniejszała się chwilowo sieć penetracji IG w sprawy gospodarcze i polityczne Polski. A do tego nie można było dopuścić. Uderzyć frontalnie — nie wypadało. Stałoby to w jaskrawej sprzeczności z demonstrowaną przyjaźnią niemiecko-polską. Co robić?

Okna zasłoniły ciężkie żelazne sztory. Zapłonął duży żyrandol, niczym pajak uwieszony pod rzeźbionym plafonem. Niebiesko-sine smugi dymu z cygar snuły się ponad głowami. Sucha twarz Maxa Ilgnera, naczelnego dyrektora finansowego, późniejszego organizatora i kierownika międzynarodowego wywiadu IG — wydłużała się ze zmęczenia. Dwie głębokie bruzdy okalały nos i stromo wciskały się pod usta, czyniąc twarz posępną i napastliwą zarazem. W odróżnieniu od ostrości twarzy głos miał miękki:

— „Nie byłoby wskazane ażebyśmy przeciwdziałali jako IG”. Obciągnął nerwowo kamizelkę. „Mamy wiele innych sposobów. W obecnej sytuacji politycznej, panowie, rozumiecie... Wystąpienie bezpośrednie IG przeciwko państwowej fabryce w Mościcach może narobić szumu. Z budującym się oddziałem saletry w Polsce trzeba się inaczej załatwić”.

Tego samego zdania byli zresztą wszyscy. Postanowiono przeciąć wszystkie nici wiążące panów z Mościc z francuską firmą Hydro-Nitro. I to przecięcie nie angażując „dobrego” imienia IG. Puszczono w ruch wypróbowaną maszynkę oszustwa i szantażu.

BRONISŁAW TRONSKI

1) Przed świętem kolejarzy

Tu gdzie bije serce oddziału...

Na drzwiach niewielka tabliczka: „Dyspozytura Oddziału PKP Białystok”. Za drzwiami gwar zmieszanych głosów.

— Halo! Halo! Lewicki! Halo! Lewicki! Jak tam 9981? Odjeżdża? — dobrze. Pełny skład? Tak, tak słyszę. Halo! Słuchajcie, ode mnie pójdzcie o 17.20 i 19.20.

Duże biurko, a na nim pod szkłem rozłożone grafiki stałego biegu pociągów. Przy biurku dyspozytor pierwszego odcinka drogowego, ob. Krzysztof Piecul. Z uwagą śledzi grafik pod szkłem i porównuje go z luźnym arkuszem, który odwraca to na jedną, to na drugą stronę. Arkusz ten — to grafik rzeczywistego biegu pociągów osobowych i towarowych będących obecnie w ruchu.

Mówi się pospolicie, że dyspozytor „prowadzi pociągi”. I tak jest w rzeczywistości; robi to wprawdzie na odległość i za pomocą selektora czy telefonów, niemniej prowadzi pociąg i to dobrze.

Praca dyspozytora, to bodaj jedna z najbardziej odpowiedzialnych, wymagających dużej wprawy i doświadczenia. Hierarchia całościątem ruchu na takim wielkim obszarze, likwidować ewentualne „wąskie gardła” na stacjach, nie dopuszczając do

spóźnień pociągów — to niełatwa sprawa. Dysponować ruchem na odcinku, to...

Ale oto co mówi o swej pracy, o tym, jak rozumiał, co to jest współzawodnictwo służbowe sekcji dyspozytorskiej i co ono daje — tow. Piecul, dyspozytor pierwszego odcinka.

— Gwarantuję naszym sukcesów, jest właściwe wykorzystanie doświadczeń, a na pewno doświadczeń raźniejszych, oraz upowszechnienie przodujących form współzawodnictwa. Nasza dyspozytorska praca ma bezpośredni wpływ na pracę innych ludzi PKP. Trzeba więc codziennie podnosić jej poziom, a robić to należy właśnie przez współzawodnictwo.

— Doskonale znam wszystkie stacje z mego odcinka. I z tego względu postanowiłem zastosować w pracy metodę przodującego dyspozytora radzieckiego Kufajina. Polega ona na operatywnym prowadzeniu pociągów zbiorowych i prowadzeniu pociągów po „zielonej drodze”. „Zielona droga” polega na zapewnieniu 100-procentowej regularności i bezpieczeństwa biegu pociągów, na całkowitym wyeliminowaniu nieprzewidywanych zatrzymań przed semaforami i na szlaku, oraz na unikaniu zatrzymań pociągów towarowych na stacji, jeśli

tego nie wymagają względy techniczne, jak nabór wody, krzyżowanie itp.

Operatywne prowadzenie pociągów zbiorowych jest bardzo dobrą metodą, ale wymaga ciągłej kontroli, szybkiej orientacji i trafnej decyzji.

SERCE STACJI

Betonowe schody prowadzą na I piętro czerwonego kolejowego budynku. Już na korytarzu słychać delikatny trzask aparatów telegraficznych.

Ti ti, ti ta —

Spod wałeczka wysuwa się powoli biały pasek papieru z tajemniczymi dla przeciętnego widza znaczkami. Kropki i kreski wypisane w równej kolejności przez aparat doskonale zna telegrafista ob. Antoni Wysocki.

Kilka stojących na stole aparatów połączonych jest kablami z najbliższymi Białostoku stacjami kolejowymi. W tej chwili stacja Trypule zawiadamia, że w stronę Białegostoku wyjechał pociąg. Zadaniem ob. Wysockiego jest odpowiedzieć na depeszę i przekazać wiadomość dysponującemu ruchem ob. Michałowi Gołosce.

Michał Gołosko od trzech lat pracuje jako dyżurny ruchu dysponujący. W tej chwili przełożył właśnie jedną z kilkunastu dźwigni olbrzymiej nastawni i spojrzawszy na zegar szybko skierował się w stronę telefonu.

— Pierwszy. Halo! pierwszy. Pawle, zaraz odejdziesz pociąg do Łap, daj więc ten, co stoi na pierwszym.

Do pokoju wszedł w tej chwili nastawniczy Jerzy Raczkowski.

— Trzeba chyba puścić ten towarowy, co stoi na siódmym — zwraca się do Michała Gołoski — bo stracił dużo czasu zanim odjedzie pociąg do Łap.

— Warto by — dysponujący przez chwilę zastanawia się — ale czy zwrotniczy na siódmym da radę sam wszystko zrobić, aby puścić go jak najszybciej? Mamy zaledwie 5 minut czasu.

Jerzy Raczkowski już od 35 lat jest kolejarzem. Zna doskonale każdą pracę na stacji. Był już w swoim życiu i spinaczem, ustawiaczem, zwrotniczym, starszym zwrotniczym, a od 10 lat jest nastawniczym. Wie, co potrafi zrobić dobry kolejarz. Uczył przecież tych młodych, Gołoskę, Pieculę i wielu innych, jaka powinna być postawa kolejarza i jego kolejarzkie słowo. Nie waha się więc z odpowiedzcią.

— Zrobi, zobaczycie, że zrobi, a jak nie da rady, to chłopcy na pewno mu pomogą. Zaraz zresztą porozmawiam z nim.

Zdejmując z widełek wiszącego na ścianie telefonu słuchawkę i szybko kręcąc wmontowaną do aparatu korbką.

— Halo, siódmym! Słyszysz mnie? Trzeba koniecznie puścić tam towarowy, co stoi na siódmym. Stracił dużo czasu, jak będzie czekał, zanim odjedzie ten do Łap. Chłopcy ci pomogą. Tylko szybko, bo zostały 4 minuty.

Chwyta metrowej chybą wielkość blaszaną tubę i wybiega na balkon. — Hej chłopcy! Chcemy puścić ten, co stoi na siódmym, pomóżcie tam, bo on sam nie da rady. Tak, niech leci teraz.

Znowu kilka dźwigni nastawniczych zmienia z trzaskiem swoje pierwotne miejsce. I pociąg towarowy z sykiem przelatuje obok budynku. — Pomyślniej drogi! — żegna nastawniczy swego kolegę z parowozu.

Niewielki arkusz kartonu umieszczony nad ogromnym mechanizmem nastawni, kilka podpisów i zaledwie cztery, ale jakże wiele znaczące słowa. „Ja nie opóźnię pociągu”.

Wszystkie zmiany na posterunku dyżurnego ruchu dysponującego podpisywał się pod tym hasłem. I jak wiadczych z ich pracy dotrzymują kolejarzkie słowa.

E. HRYNIEWICKI



Wysoko kwalifikowane kadry kolejowe — to gwarancja bezpieczeństwa podróży, punktualności pociągów i sprawności naszych kolei. W wielu ośrodkach szkoleniowych PKP szkoła jest fachową pracownią służby ruchu. Jedną z cennych pomocy przy szkoleniu jest „siódmiastyczny ruchowy zabezpieczeniowy” zainstalowany ostatnio w Ośrodku Szkolenia Zawodowego Kolejarzy w Łodzi. Przedstawia on w miniaturze najważniejsze urządzenia rozdzielcze, sygnalizacyjne itp. średniej stacji kolejowej. Urządzenie to wykonane zostało wg. projektu J. Karlińskiego w ramach zobowiązań dla uczczenia „Dnia Kolejarza”. NA ZDZIĘCIU: wykonawcy stołu plastycznego: Karliński, Konka, Galka i Wyszyński. CAP. — fot. Szarfthare

Dlaczego trzeba siać siewnikiem

Przy ręcznym siewie ziarno rozrzucone po powierzchni roli i przykryte brzoń umieszczoną jest w ziemi na różnych głębokościach (rys. 1A). Jedne ziarna zostają na powierzchni roli bez przykrycia lub ledwie przykryte i te są wygrzebywane i zjadane przez ptaki, lub giną z powodu wyschnięcia. Inne ziarna dostają się za głęboko do ziemi, wysilają się przy kiełkowaniu nie mogąc się wydobyć na powierzchnię roli i giną. Tylko niektóre ziarna — te, które się dostają w środkową warstwę roli — kiełkują, wy-

panie się ziarna ze wschodów wcześniejszych.

Poza tym przy siewie ręcznym zachodzi jeszcze inna bardzo niekorzystna okoliczność. Zaden, nawet najlepszy siewca nie jest w stanie rozsiał równomiernie ziarno po całej powierzchni roli (rys. 1B). Zawsze tworzą się miejsca, względnie pasy, gdzie ziarno leży rzadziej lub gęściej. W miejscach, gdzie ziarno pada rzadziej, rola nie jest całkowicie wysypana przez zboże, toteż rzadsze miejsca porastają chwastami. Tam, gdzie ziarno

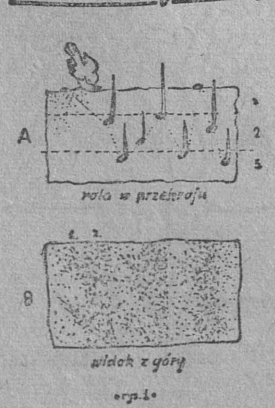
pada gęściej — rośliny konkurują ze sobą o wodę i pożywienie, zacieniają się, rosną wiotkie i słabo rozkrzewione. W rezultacie zboże w takich miejscach często wylega, daje dużo pośladu i ziarno niewykorzystanych.

Zupełnie inaczej rozwija się zboże siane siewnikiem rzędowym. Ziarno umieszczone jest w ziemi prawie na jednej głębokości (rys. 2A). Toteż zboże równo wschodzi, równo rośnie i równo dojrzewa. Na powierzchni pola ziarno jest umieszczone równomiernie w rzędach, nie ma miejsc bardziej lub mniej gęsto porośniętych (rys. 2B), rośliny więc nie dają rozwijać się chwastom i nie konkurują ze sobą.

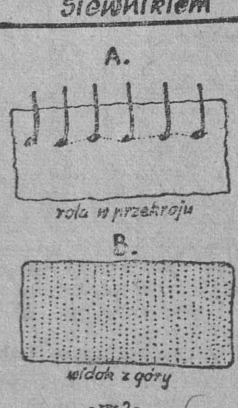
Te korzyści siewu rzędowego (a nie są to korzyści jedynie) — dają w rezultacie rolnikowi oszczędność nasienia około 50 kg na ha oraz wzrost plonu co najmniej 1,5 do 2,0 q z ha. A więc należy siać zboże siewnikiem rzędowym.

B.B.

Siew ręczny



Siew rzędowy siewnikiem



ZMP-owcy w walce o planowy skup zboża

Redakcja dodatku młodzieżowego otrzymała ostatnio list od ZMP-owców z gromady Piłki w gm. Dobromil, pow. Bielsk-Podlaski, w którym tamtejsza organizacja ZMP pisze nam o swym czynnym udziale w walce o terminowe wywiązanie się chłopów z obowiązków wobec państwa.

W liście tym ZMP-owcy z Piłki piszą nam, że dołożą wszelkich starań, aby ich gromada wywiązała się ze sprzedaży zboża państwu w 100 proc. Oprócz tego ZMP-owcy z Piłki przestali nam swój apel do wszystkich organizacji ZMP pow. bielskiego. W apelu tym m. in. czytamy:

„Wzywamy wszystkie koła ZMP pow. bielskiego do aktywnego włączenia się w akcję planowego skupu zboża. Zobowiązując się tak jak i my: pomagając biedniejszym gospodarzom w wymłóceniu zboża, przekonywać rodziców, aby w terminie wykonali sprzedaż zboża, w „Byskawicach” krytykując opornych”.

Sądźmy, że na apel młodzieży z Piłki odpowiedzą ZMP-owcy z gromad pow. bielskiego. (b)

MŁODOŚCIĄ SILNI...

Tygodniowy dodatek „Gazety” dla młodzieży

Oni zamieniać będą plug i kosę
na traktor, żniwiarkę i kombajn

Zygmunt wróci do swojej wsi

Kiedy w rodzinie 2-hektarowego chłopca z Bruszewa, gm. Sokoły pow. wysoko-mazowieckiego, Bruszewskiego przyszedł na świat syn Zygmunt, nie było zbyt wielu powodów do radości. 2 hektary nieurodzajnej ziemi wystarczały zaledwie na wyżywienie żony i córki.

Wkrótce potem przyszła wojna, było ciężko, front przechodził tuż obok, wyginął dobytek.

Po wojnie Bruszewski otrzymał z reformy rolnej 4 hektary. Teraz życie się zmieniło. Zygmunt zaczął chodzić do szkoły. W 7 klasie wstąpił do ZMP, był nawet sekretarzem zarządu szkolnego. Potem rok niby „pomagał” ojcu w gospodarstwie, ale w rzeczywistości Zygmunt pędził już oświecie do pobliskiego GOM-u i tam przesiadywał cały dzień. Cały dzień mógł po-

trzeć na żniwiarce, młocar-nie i inne maszyny.

Zygmunt ma teraz 15 lat. Jasne włosy i odrobinę zadarty nos. Jego niebieskie śmiejące się oczy harmonizują z niebieską koszulką.

Oczy te poważnieją jednak, gdy opowiada, jaką to młodość mieli jego rodzice. Matka była wyrobnicą na pańskich dworach. Od 8 lat pasła już pańskie krowy, od 12 lat ciężko pracowała na folwarku. Ojciec był 7 z kolei synem. Przy podziale ojcow-skiej ziemi przypadł mu skrawek. Nie mógł z tego żywić siebie i rodziny, harował na pańskich folwarkach. O szkole nawet nie marzył.

Jakże inną jest dzisiaj młodość Zygmunta.

Marzył o traktorach. Powiedziano mu, że w Białymstoku jest właśnie taka szkoła, po skończeniu której będzie mechanikiem rolnym. Zygmunt przyjechał. Złożył egzamin. Został przyjęty.

Skończyła się właśnie lekcja w pięknej, świetle wyremontowanej klasie Państwowego Technikum Mechaniki Rolnej w Białymstoku.

Wybiegła z klasy rozkrzyczana, wesoła gromada uczniów i uczennic. Wśród nich Zygmunt.

Za 4 lata wróci znów Zygmunt do swojej wsi. Już jako mechanik.

— A może — marzenie Zygmunta się śniade i realne, — może pójdzie na politechnikę, ale do swojej wsi na pewno wróci.

Takich chłopców jak Zygmunt jest wielu. Zdobywają teraz wiedzę w miastach, uczą się w szkołach rolniczych nowych metod uprawy roli, sposobów podnoszenia wydajności ziemi, stosowania najnowszych maszyn rolniczych.

**WYNIKI
NASZEGO KONKURSU**
pt. „Moja wieś
za dziesięć lat”
ogłosimy
w następnym numerze
dodatku
„Młodością silni...”

Dziewczęta wiejskie w życiu sportowym

Jeżewska - przewodnicząca LZS

Sport coraz większymi krokami wkracza w życie wsi białostockiej, coraz więcej młodzieży na wsi uprawia tę czy inną dyscyplinę sportową, coraz więcej boisk mają Ludowe Zespoły Sportowe naszego województwa. Możemy śmiało powiedzieć, że wychowanie fizyczne i sport rozwija się na szeroka skalę w naszych wsiach.

Wielu białostocka krywa się średniowiecznym zacofaniem, a coraz częściej gościem na gromadzkich boiskach jest wiejska dziewczyna w koszulce i spodenkach sportowych. Wbrew prorocztwom znachorek i babek wiejskich, że „nie przystoi”, że „to wstyd”, że „to hanba”, że „gromy z jasnego nieba” itp. dziewczęta wiejskie gromadzą się do sportu i z każdym rokiem osiągają coraz lepsze wyniki.

Prawdziwą sensacją w rozwoju sportu na wsi białostockiej jest fakt, że mamy już dziewczynę wiejską — przewodniczącą Ludowego Zespołu Sportowego. Ta pionierka kobiecego aktywnego sportowego na wsi jest Zofia Jeżewska. Przewodniczy ona Ludowemu Zespołowi Sportowemu w gromadzie Chmielewo. Ze swojej funkcji wywiązuje się dobrze, a świadczyć o tym może to, że LZS Chmiele-

wo wybudował w tym roku własne boisko do siatkówki.

Możliwe, że Zofia Jeżewska jest nie tylko pierwszą przewodniczącą LZS w naszym województwie, możliwe, że jest ona pierwszą dziewczyną — przewodniczącą LZS w kraju, to jest mniej ważne. Ważniejsze nato-

po szkole wróci do swoich wsi rodzinnych, by tam zamienić plug, kosę i cep na nowoczesne maszyny: traktory, żniwiarki i kombajny.

G. JUCHNIEWICZ

W kraju zwycięskiego socjalizmu

Nowe szkoły muzyczne dla dzieci

W wielu republikach Związku Radzieckiego otworzy się w tym roku nowe szkoły muzyczne dla dzieci. Powstają one w Mińsku, Kobryniu i Gorkach. Ogółem w Białoruskiej SRR czynnych jest obecnie 28 szkół muzycznych i 8 filii znajdujących się bezpośrednio w kolchozach i zakładach pracy.

Nowe szkoły muzyczne otrzymała młodzież Karelo - Fińskiej SRR. Do istniejących dotychczas w Karelo - Fińskiej SRR zakładów naukowych tego typu uczęszcza przeszło 400 dzieci. (w)

Młodzież szkolna w Miesiącu Przyjaźni i Miesiącu Budowy Warszawy

We wszystkich szkołach naszego województwa czynione są przygotowania do Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz Miesiąca Budowy Warszawy.

Na apelach wygłaszanych są pogadanki o tradycjach przyjaźni, o rozbudowie Warszawy. Młodzież dekoruje klasy, sale i korytarze, wydaje aktualne gazetki ściennie, urządził wieczornice, wystawy książek radzieckich.

Młodzież z II Liceum Ogólnokształcącego organizuje dla uczczenia Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wieczornicę ZMP-owską, na której spotka się z chłopcami i dziewczętami z Białoszewa i Fabryki Pluszu.

Zorganizowane zostaną również spotkania młodzieży z robotnikami białostockich fabryk. Do spotkań tych przygotowują się już zespoły artystyczne.

W czasie trwania Festiwalu Filmów Radzieckich zorganizowane będą dyskusje nad filmami.

W związku z Miesiącem Budowy Warszawy uczniowie wielu szkół postanowili dobrowolnie opodatkować się na Społeczny Fundusz Odbudowy Warszawy.

JEDZIEMY

N
A
K
U
W
A
S
Y



Dwa tygodnie temu rozpoczęła młodzież społeczną pomoc melioratorom Kuwas. Już dwie niedziele z kolei młodzież naszego miasta pracowała przy wykopie głównego kanału. Pierwsza niedziela (29 ub. m.) przyniosła 19 tysięcy złotych oszczędności.

„ZMP-owskim” czynem społecznym likwidujemy odłogi i nieużytki — to hasło ZMP-owców naszego województwa. W myśl tego hasła ponad pół tysiąca młodych, silnych ludzi wyjechało co niedziela do społecznej pracy na Kuwasach. Ich praca — to dziesiątki hektarów wysokowydajnych łąk, to nowe dziesiątki hektarów żyznej ziemi wydarte bagnom, to wzrost stopy życiowej ludności.

Młode ręce chętnie gromadzą się do roboty, z wesołą piosenką na ustach i młodzieńczą werwą pracując dla dobra kraju. Wyniki świadczą o tym, że pracują bardzo dobrze.

Ostatnia niedziela (5 bm.) — to 1381 metrów sześciennych ziemi wyrzuconej z powstającego kanału, to 713 metrów biegnących nowego kanału, to 10 tysięcy złotych oszczędności.

Każdy ZMP-owiec pracuje na Kuwasach. Kto jeszcze tam nie był, pojedzie na pewno w najbliższą niedzielę.

NA ZDJĘCIU: czołówka kolumny samochodowej — młodzież w drodze na Kuwasy.

**Młodzież
za dolarową
kurtyką**

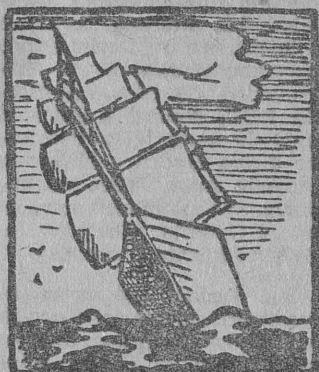
Przestępczość wśród dzieci w pldn. Korei

Jak podaje Centralna Koreańska Agencja Telegraficzna, przestępczość wśród dzieci w południowej Korei osiągnęła zaskakujące rozmiary. Według wyraźnie pomniejszonych danych opublikowanych przez prokuraturę południowo-koreańską, jedynie w pierwszej połowie br. zostało aresztowanych 4.150 nieletnich przestępców z powodu morderstw, grabieży i podpalenia.

Ten zaskakujący objaw przestępczości wśród nieletnich spowodowany jest — jak podaje agencja — katastrofalną sytuacją ludności południowej Korei.

W szkołach przeprowadzana jest zbiórka złomu i makulatury. (g)

„Dar Pomorza” powrócił z rejsu szkoleniowego



Do Gdyni powrócił z blisko 2-miesięcznego rejsu szkolnego statek szkolny „Dar Pomorza”. Na pokładzie tego pięknego żaglowca kilkadziesiąt uczniów niższych kursów Szkoły Morskiej przepłynęło trasę z Gdyni poprzez Morze Północne i kanał La Manche na Atlantyk, następnie przez Gibraltar na Morze Śródziemne i z powrotem do portu macierzystego.

W czasie rejsu uczniowie wykazali duże opanowanie zawodu marynarzkiego.

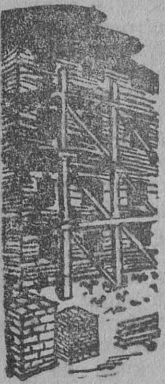
Na zakończenie rejsu młodzież urządziła na statku wystawę, ilustrującą dorobek jej 2-miesięcznego szkolenia na morzu.

Jako eksponaty znajdowały się na niej piękne albumy z podróży, mapy, modele statków itp.

**Każdy
chłopiec
i dziewczyna
zdobywa
SPO**



Babka-znachorka: — Laboga! Nieszczęście! Dziewucha w portkach!



innej sprawie, itd.

Przerwa obiadowa dobiega końca. Już po chwili nasi młodzi, przodujący budowniczości Białegostoku znajdują się na swoich miejscach — na rusztowaniach budynku nowego, socjalistycznego Białegostoku. J. C. i A. B.

Komitet Blokowy nr 46 podjął zobowiązanie z okazji obchodu Miesiąca Przyjaźni

Komitet Blokowy nr 46 w Białymstoku w dniu 29 ubiegłego miesiąca na zebraniu aktywność blokową podjął szereg zobowiązań dla uczczenia Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

M. in. zobowiązano się urządzić dwa „Wieczorki Przyjaźni”, na które złożą się odczyty o Związku Radzieckim i wyświetlanie radzieckich filmów; wykonać gazetkę na temat: „Co nam daje przyjaźń z ZSRR”; zorganizować dyskusję nad książką Mikołaja Ostrowskiego „Jak hartowała się stal”; urządzić cztery wycieczki mieszkańców bloku nr 46 do Klubu TPP-R celem wysłuchania pogadanek na temat ZSRR i obejrzenia filmów radzieckich; oczyścić posesję i w okresie Miesiąca nadać im odświeżny wygląd.

Komitet Blokowy nr 46 wezwał wszystkie Komitety Blokowe do podejmowania podobnych zobowiązań, aby przez swój aktywny udział w uroczystościach obchodu Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wyrazić wdzięczność narodem wielkiego Związku Radzieckiego za odżywką wolność i wszechstronną pomoc w odbudowie naszego kraju. (g)

W Białymstoku powstał Miejski Zarząd Architektoniczno- Budowlany

Aby usprawnić pracę Prezydium MRN w sprawach budownictwa zlikwidowany został ostatnio Wydział Budownictwa tego Prezydium. Na jego miejsce powołano Miejski Zarząd Architektoniczno-Budowlany.

Zmiana ta na pewno przyczyni się do stabilizacji kadry, wzmożonej inspekcji w terenie i bardziej sprężystej pracy na odcinku zabudowy miasta. (Hr.)

Cały naród buduje swoją Stolicę

Kronika Białostocka

TEATR
Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku: nieczynny.

KINA
„Pokój” — „Alarm” godz. 18.20.
„Polana” — „Paloma” godz. 19.00. Dancin’ w godz. 17.00 — 19.00.

KLUBY
Klub TPPR czynny codziennie od godz. 18 do 21.
Poradnia świetlna Klubu TPPR czynna od godz. 11 do 18 oprócz niedziel i świąt.

Klub MPK ul. I Maja czynny w godz. 14 — 22.
Księgarnia Klubu MPK czynna w dni powszednie od 8 do 20 w niedziele i święta od 12 do 19.

BIBLIOTEKI
Biblioteka i czytelnia miejska czynna od godz. 8 do 18.
Biblioteka WRZ ul. Kilińskiego czynna od godz. 15 — 21.
Czytelnia czynna od godz. 8 do 21 w niedziele biblioteka i czytelnia czynna od godz. 17 do 21.

Biblioteka Klubu TPPR czynna od godz. 11 — 19 oprócz niedziel i świąt.
Biblioteka naukowa AM czynna od godz. 9 — 15. Wypożyczalnia czynna od godz. 11 — 14.

WYSTAWY
Wojewódzki Ośrodek Szkoleń Partynego: PTPR — „WYSTAWA ARCHIWALNA”. Czynna w dni powszednie w godz. 16.30

W Miesiącu Budowy Warszawy

Białostoczanie zbierają złom i inne surowce wtórne dla przemysłu

Rozwijający się w szybkim tempie przemysł naszego kraju potrzebuje do swojej produkcji coraz to więcej surowców. Jednym z najpoważniejszych źródeł surowców dla przemysłu są odpady użytkowe.

Złom jest tanim i niezbędnym surowcem dla naszych hut. Piece martenowskie wymagają prócz surowców i topników co najmniej 50 proc. złomu. Wykorzystany więc złom krajowy przynosi państwu wiele oszczędności i ułatwia w znacznym stopniu realizację planowych zadań.

Problem jak najszerszego wy-

korzystania surowców wtórnych nie znajduje jeszcze wśród obywateli naszego kraju należytego zrozumienia. Nieobliczalne są wprost straty spowodowane bezzwrotnym niszczaniem złomu, makulatury i innych odpadków użytkowych.

Nie wszyscy jeszcze wiedzą, że jedna tona makulatury zastępuje tonę ściery drzewnego, niezbędnego dla produkcji papieru, czyli 3,5 metra sześciennego drzewa. 15 ton makulatury — to zaoszczędzenie 1 ha lasu iglastego. Makulatura zebrana w 1953 roku na terenie Polski uchroniła od wycięcia tysiące hektarów lasów.

Białostoczanie dzięki zbiorce makulatury w ubiegłym roku zaoszczędzili 60 ha lasów. W bieżącym roku zebrano już jej znaczne ilości. W przeliczeniu na hektary lasu — równa się to 44 ha.

Dochód z przeprowadzonej we wrześniu zbiórki złomu i odpadków użytkowych przeznaczony zostanie na odbudowę Warszawy. Do akcji tej na pewno włączy się każdy mieszkaniec Białegostoku — obojętnie, czy młody. Każdy z nas przecież dąży do szybszej odbudowy stolicy naszego kraju — Warszawy.

Na śmieszku każdego domu znajduje się na pewno niepotrzebny złom, szmaty, kości, czy stary papier, a nawet złom metali nieżelaznych (miedź, mosiądz, ołów, aluminium). Należy je zebrać i zanieść na miejsce wyznaczone przez przewodniczących komitetów blokowych.

W akcji wrześniowej bardzo może pomóc młodzież szkół naszego miasta i pracownicy wszystkich zakładów pracy. Będziemy do większej wydajności będzie współzawodnictwo między komitetami blokowymi jak i pomiędzy szkołami.

Wrześniowa akcja będzie dużym wkładem w realizację planu produkcyjnego przemysłu. Surowce wtórne to wielka rezerwa przemysłu, to miliony złotych, które możemy w skali krajowej dać naszemu ludowemu państwu. (Hr.)

Młodzież — Warszawie

W Białymstoku, Łomży, Oleku i Gołdapi najlepiej pracują szkolne koła budowy Warszawy

W całym kraju rozwija się akcja szkolna na rzecz SFOS wśród uczącej się młodzieży. Akcją tą na terenie naszego województwa objętych jest ogółem 83,4 proc. młodzieży. M. in. bardzo dobrze pracują szkolne koła „Odbudujemy Warszawę” na terenie Białegostoku, pow. łomżyńskiego, oleckiego i gołdapskiego.

Młodzież naszego województwa w bieżącym roku zebrała już na SFOS 97.300 zł. Wyniki te są tym cenniejsze, że tylko drobna ich część pochodzi ze stałych świadczeń młodzieży w postaci groszowych składek miesięcznych, a większość uzyskała młodzież z różnego rodzaju imprez dochodowych i prac społecznych.

Tę wspierającą inicjatywę i duży zapał młodzieży należy jak najszybciej wykorzystywać, a szczególnie we wzmożonej akcji zbiórkowej na SFOS w okresie Miesiąca Budowy Warszawy. Z dużą pomocą młodzieży w organizowaniu różnego rodzaju imprez powinno przystąpić nauczycielstwo. Dobre niewątpliwie rezultaty może dać również

współpraca zakładowych i gromadzkich kół odbudowy Warszawy ze szkolnymi kołami „Odbudujemy Warszawę”, a szczególnie w organizowaniu wszelkiego rodzaju imprez dochodowych oraz społecznej zbiórki złomu, odpadków użytkowych itp.

Im większe będą fundusze SFOS — tym szybciej wybudujemy naszą stolicę, tym więcej powstanie w całym kraju nowych obiektów socjalnych, kulturalnych i oświatowych. (tk)

Do 1 października — zapisy

Korespondencyjny kurs bibliotekarski

Ministerstwo Kultury i Sztuki powołało do życia roczny korespondencyjny kurs bibliotekarski w Warszawie przeznaczony specjalnie dla pracowników przykładowych bibliotek.

Uczestnicy kursu zdobędą odpowiednie kwalifikacje do pełnienia przez nich funkcji kierowników i pracowników bibliotek przy zakładach pracy. Zaznajomią się ponadto z rozwojem bibliotek w Polsce Ludowej, z formami pracy w zakresie upowszechnienia czytelnictwa i techniką prowadzenia biblioteki fachowej.

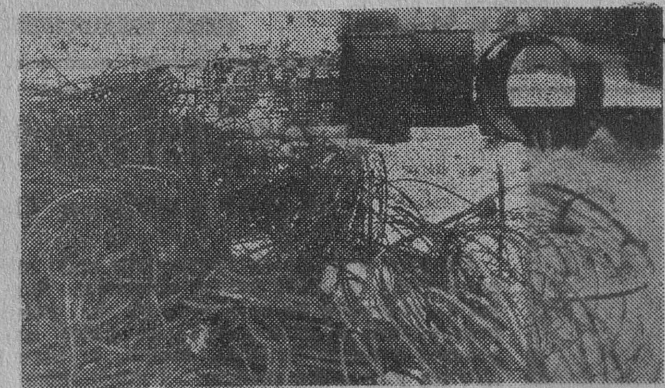
Warunkiem przyjęcia na kurs jest ukończenie 17 lat życia oraz wykształcenie średnie.

Kandydatów na kurs kierują zakłady pracy, które pokrywają koszty przejazdu uczestników na konferencje i egzaminy. Osoby wysunięte na uczestników kursu wypełniają ankietę na formularzu dostarczoną przez zakłady pracy, dołączając życiorys, świadectwo szkolne oraz 2 fotografie.

Skierowanie na kurs należy

prześłać pod adres: Warszawa, ul. Elektoralna 12 do dnia 1 października 1954 r. (lc)

NIE TYLKO RDZEWIEJE ale i... nieestetycznie



Dlaczego ja tu leżę w deszczu i niepogodzie, już tak dawno, niszcząc, rdzewiejąc? — myślałby sobie gdyby myśleć mógł, materiał zbrojarski, który widzimy na zdjęciu, należący do MPK-B, leżący już od dłuższego czasu na placu za Muzeum Regionalnym. Lecz prędzej nauczy się niewątpliwie myśleć materiał zbrojarski, niż przedsiębiorstwo, do którego należy, a które dawno już powinno materiał ten zabezpieczyć.

A może Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane sądzi, że przyczyną się tym do nadania miastu wyrazu swego piękna? W takim razie wierzmy w ich gust. Jednocześnie nadmieniamy, że wszystkim mieszkańcom miasta wcale się to nie podobą. (J.G.)

Foto „Gazeta” — Z. Fiedorowicz

Z działek pracowniczych — Piękne owoce i warzywa Warto zobaczyć tę wystawę



Te pomidory, które widzimy na zdjęciu, to jeden z eksponatów Wystawy Pracowniczych Ogródków Działkowych. Wyhodowali je działkowicze na swoich działkach. Prawda, że piękne? Działkowych mieli się przy ul. Podleskiej 28. Warto ją zwiedzić i przekonać się, jak ładne warzywa i owoce można uzyskać z małej działki — ma się rozumieć — przy starannej pielęgnacji. (J.G.)

ADRESAT: Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne Autobusowe zdarzenia prawdziwe

Tak „na oko” miał może lat 55 — 60. Biegł śpiesznym, słyszczącym truchcikiem do autobusu, który stał na przystanku. Jeszcze 20 metrów, jeszcze 10, chyba idę. Na pewno bardzo mu się spieszy. Ale oż obchodzić to może konduktorkę MPK, że ten człowiek, który mógłby być z powodzeniem jej ojcem, albo i dziadkiem spieszy się do autobusu. A więc...

„Sygnal „Buda” odjeżdża. Staruszek nie daje za wygraną. Może go konduktorka zobaczy jeszcze i zatrzyma. A konduktorka...

— Jak mu się spieszy, niech je dzie dorozk, albo takstuka. Ma my przecieć w Białymstoku tak-świat. My jednakmy według rozkładu. (P)

Staruszek machnął ręką. Na pewno pomyślał sobie, że trochę u- przejmie, choćby w związku na- kate, przyjadłoby się konduktorki-świat. (P)

Na pewno, czytelniku, jeżeli jed- dziez często autobusami MPK, zda- rzało ci się takie obrzydki oglądać.

Ala to sprawa tylko uprzejmości. Tu konduktor nie naraża nikogo na kalectwo, czy też porwanie u- brania. Tu tylko uprzejmość, u- przejmie i jeszcze raz uprzejmość. Bywa jednak i tak...

Końcowy przystanek linii „C” na Wygodzie. Dzień 7 września r. o. godz. 14. Wóz MPK nr 890 stoi spokojnie. Kilku pasażerów wsiadło już, reszta na stopniach, wglę- dnie przy autobusie.

Czy wszyscy wsiadli? — Tak, powinna zapłacić się konduktorka. Ale ona (nr służbowy 55)... daje sygnal do odjazdu. Szofer też się nie kwapi, by spojrzeć, czy można już jechać. Wyciska sprzątko, włącza bieg i jazda.

Obywatelka J., była na stopniu i wsiadła. Wóz ruszył. — Kobieta starsza, do akrobacji nie przyzwyczajona — spadła niemal że pod koła. Tani pasażerowie zdążyli od- skoczyć od pustego odjeżdżającego autobusu.

Dwa przykłady. Tam sprawa o- przejmie — trudno, mówi się — trzeba popracować nad wychowa- niem ludzi, w ciągu dnia jed- nego lub dwóch nie można tego zrobić. Ale tu niedbalstwo, przez- które ludzie narażeni są na połu- czenie lub kalectwo.

Czyż w takim razie można po- wstrzymać pracę w wozie takim lu- dziom jak wymieniona konduktor- ka i szofer? Sądzimy, że nie tylko nie można takim ludziom powstr- zwać tej pracy, ale trzeba stworzyć, przykładowo konat i tłumaczyć, że by wszyscy szoferzy i konduktorzy zdawali sobie sprawę, że od ich su- mierności w pracy, od ich uwagi zależy nie tylko zdrowie i życie pa- sażerów.

Te kilka ostatnich uwag to pod- Waszym adresem, Dyrekcjo MPK, bo za ludzi pracujących w autobu- sach Wy odpowiadacie. BAN

FACHOWCY POSZUKUJĄ

Stolarzy, malarzy, zdunów, slusarzy i cieśli zatrudni od zaraz Wojewódzki Zakład Remontowo-Instalacyjny w Białymstoku, ul. Kościelna 10 (Gmach Poczty Głównej i piętro). Wpiszcie od ulicy Warszawskiej. Złazzać się od godz. 8 — 15. k 216-9

„Gazeta Białostocka” — Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Komitet. — Wydawca RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białostok ulica Kilińskiego 15. Telefony: redaktor naczelny 34 14, z-ca red 36 16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja pocztowa 25 36, centrala 27-47, 748, 749, dział partyjny 24-20, dział informacji 38 38.

Oddział Redakcji: Elk. ul. Armii Czerwonej 17, II piętro, tel. 656. Bielsk Podlaski, ul. Kopernika 2, pokój nr 10, tel. 112.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 3,50 zł. — Prenumerata pocztowa 5,00 zł. Konto PKO Nr XII — 1312/110.

Informacji w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju ze zlece- niem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych PPK Rach Sekcja Eksportu — Warszawa Aleje Jerozolimskie 119 tel. 805 05

Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa” Białostok ul. Kilińskiego 15 Konto NSF w Białymstoku nr 102 6 22

Białostockie Zakłady Graficzne

T-5 10194

Z wędrowek po Wystawie Lubelskiej

PAWILON URODZAJU

Jednym z najpiękniejszych pawilonów Centralnej Wystawy Rolniczej jest położony u stóp zamku pawilon nasennictwa. Z daleka wita zwiedzających olbrzymimi kłosami. Piękna brama z artystycznie ułożonych sнопów zaprasza do wnętrza. Nic dziwnego, że ten pawilon cieszy się ogromnym powodzeniem.

Wnętrze pawilonu nasennictwa złoci się ziarnami zbóż, ułożonymi na okrągłym stole, wypełniającymi próbki rośliny wieszane w gablotkach na ścianach i wory rozstawione wzdłuż ścian. Mamy tutaj wielką ilość próbek różnych odmian, które na pierwszy rzut oka są podobne do siebie. Ale rolnik widzi różnicę. Wie, że każda z tych odmian wysiana na polu będzie się różniła wysokością łodygi, wielkością kłosa, plennością.

Nasz pradziad kilkadziesiąt tysięcy lat temu, rzucając w ziemię ziarno pszenicy przedtem dziko rosnącej, nie wiedział, że od ziarna, od jego zdolności kiełkowania zależą plony, a mimo to wybierał do siewu ziarno najlepsze. Dziś każdy człowiek zdaje sobie sprawę, że stosowanie dobrych nasion zwiększa urodzaje. Doświadczony rolnik obsiewa swoje pola ziarnem w najlepszym gatunku, odpowiadającym warunkom klimatycznym i glebie.

NAUKA ZMIENIA ROŚLINY

Obecnie rolnictwo dysponuje nasionami roślin uprawnych, najbardziej przystosowanymi do każdego klimatu. Specjalna dziedzina wiedzy rolniczej — nasionoznawstwo oddaje codziennie nieocenione usługi w walce o podniesienie urodzajów.

Gdy zwiedzając wystawę patrzymy na małe, pomarszczone nasiona buraka cukrowego, na pozór nie różniące się od nasion tamtych — pokrewnych burakowi roślin dziko rosnących nad brzegami mórz — trudno nam uwierzyć, jak bardzo, dzięki pracy człowieka zmieniła się jakość tych nasion. Jakże bowiem niepodobny do swego dzikiego pobratymcy jest wielki, rozsadzający ziemię korzeń buraka cukrowego na naszych plantacjach.

Ziemiaki, bez których nie wyobrażamy sobie naszego jadłospisu, a które uprawiamy w Europie dopiero od 200 lat, liczenie są reprezentowane na wystawie. Odmian ziemniaka jest wiele. Różnią się one wyglądem, a co ważniejsze różnią się właściwościami. Pokazana na wystawie odmiana „Sława” — daje plon kłębów 434 kwintale z hektara.

„Dar” — 383 kwintale. Wystawa pokazuje odmianę „Ewerest” częściowo odporną na stonkę. Pokazuje odmiany wcześniejsze i późniejsze. Uczy, które sadzenia najbardziej odpowiadają danej glebie i klimatowi.

Obok pawilonu nasennictwa, na małych poletkach doświadczalnych, rosną niedawno jeszcze zupełnie nieznanne w Polsce rośliny. Soro, kapusta abisyńska, ryż, koksagis. Przed wojną niewielu z nas słyszało o tych pożytecznych roślinach. Na przykład koksagis podobny do zwykłego mlecza jest cennym surowcem do wyrobu kawy. Obecnie przeprowadza się u nas doświadczenia nad zaaklimatyzowaniem tej rośliny.

Dziś cała armia pracowników naukowych pracuje nad wyhodowaniem nowych odmian roślin i nad ulepszeniem, zwiększeniem wydajności i użyteczności roślin już uprawianych. Dzięki ich pracy, doświadczaniom i badaniom burak cukrowy zawiera coraz więcej cukru, a ziemniak — skrobi. Spełnili się słowa wielkiego uczonego Iwana Miczurina: „Człowiek może i powinien tworzyć nowe formy roślin i to doskonalsze niż przyroda”. Obecnie z jednego ziarna pszenicy wyrasta pszenica krzaczasta. Wyhodowano również odmiany wielokłosowe.

Pokazana na wystawie pszenica o nazwie „Ostka”, wyhodowana przez stację selekcji roślin, odznacza się elastycznością słomy, nie wyłga, a cztery rośliny posiadają 34 kłosa o wadze 145 gramów.

NIM NOWA ODMIANA TRAFI DO ROLNICTWA...

Hodowlą cennych, szlachetnych odmian roślin uprawnych zajmuje się Instytut Hodowli i Aklimatyzacji Roślin oraz Centralny Zarząd Selekcji Roślin, za pośrednictwem podległych im stacji hodowlano-badawczych.

Wyhodowanie odmiany trwa zazwyczaj wiele lat. Jeżeli po doświadczeniach polowych okaże się, że uzyskana odmiana posiada korzystne cechy, wówczas zostaje ona zatwierdzona i może być zastosowana w praktyce. Ponieważ nowa odmiana nie ma dostatecznej ilości nasion, zaczyna się jej rozmnażanie. W pierwszym roku otrzymuje się superelitę. Superelita w następnym roku nosi nazwę elity, a w następnych latach rozmnażania nazywa się oryginałem i odsiewu, II odsiewu itd.

Rozmnaża się te najlepsze, najwydajniejsze nasiona pod nadzorem państwowej służby rolnej, przede wszystkim w państwowych gospodarstwach rolnych i spółdzielniach produkcyjnych. Właśnie te fabryki wy-

sokogatunkowych nasion rozpraszają je po całym rejonie, prowadząc wymianę zbóż dla indywidualnych gospodarzy. Jak się ona rolnikom opłaca — przekonał się już niejeden gospodarz.

Piotr Krześniak z gromady Łazów, powiat łaski dzięki wymianie uzyskał plon owsa „Przebój I” — 24 kwintale z hektara.

Dawniej, gdy siał ziarnem konsumcyjnym, pomimo starannej uprawy roli, najwyższym jego osiągnięciem było 19 kwintali. Pięć kwintali owsa więcej — to dużo.

Takie przykłady można by mnożyć. W każdej gromadzie znajdzie się gospodarz, który uzyskuje wyższe plony od sąsiada dzięki stosowaniu lepszego ziarna.

Praktyka tych przodujących chłopów wykazała, że nasiona kwalifikowane dają przeciętnie o 10 do 30 proc. wyższe plony od upraw obsianych zwykłym ziarnem konsumcyjnym.

KORZYSTAJMY Z MOŻLIWOŚCI STWORZONYCH PRZEZ PAŃSTWO

Obecnie, gdy cała nasza uwaga skierowana jest na podniesienie produkcji rolnej, stosowanie dobrego ziarna ma szczególnie wielkie znaczenie. Polepszyła się już uprawa i nawożenie roli. Rolnicy przekonali się, że w ich własnym interesie leży wykonanie podorywek i orok zimowych, ale wielu jeszcze nie zdaje sobie sprawy, że wymiana ziarna siewnego jest podstawowym, najtańszym i najłatwiejszym sposobem podniesienia plonów, a więc podniesienia swego własnego dobrobytu i przyczynienia się do rozwoju całej gospodarki narodowej. Każda nowa odmiana roślin wyhodowana przez polskich uczonych dociera na wieś i bez trudu można zaopatrzyć się w nasiona w najbliższym gospodarstwie reprodukcyjnym, bądź za pośrednictwem gminnych spółdzielni.

Bogato zebrany na wystawie materiał siewny wszystkich odmian roślin uprawnych w Polsce ilustruje, jak wielkie możliwości ma nasze rolnictwo, jak wiele już na tym polu osiągnięliśmy. W niespotykanych przed wojną ilościach państwo nasze po tanich cenach dostarcza wsi doborowe nasiona. Chodzi o to, by wszyscy rolnicy przed przystąpieniem do siewu uprawnych roślin wykorzystali w jak najszerszym zakresie te wielkie możliwości podniesienia plonów, aby zaopatrzyć się w kwalifikowane nasiona, których różnorodność i zalety są pokazane na wystawie.

IRENA NIZIAŁKOWSKA

Gnys
najlepszy skoczek
Białegostoku

Na zdjęciu: Gnys (ZS Ogniwo) — mistrz województwa w skoku wzwyż (180 cm).
(Fot. Kossakowski)

Wyścig DP

Proba
pierwszy
na mecie
VIII etapu

Zwycięzcą VIII etapu wyścigu kolarskiego dookoła Polski został reprezentant Unii Proba, który trasę 200 km z Żar do Poznania przebył w 5:32:11, 2. Wawrocki, 3. Wrzesiński (obaj Kolarz), 4. Czarnecki (Górniki) wszyscy w jednakowym czasie 5:32:13, 5. Wólcik (CWKS I), 6. Zdunek (Start) w jednakowym czasie 5:32:14, 11. Wiśniewski (CWKS I) 5:35:58, 14. Chwiendacz (Górniki) 5:35:58, 15. Jurek (CWKS II) 5:35:58, 17. Włockowski (CWKS I) 5:36:01.

Po VIII etapach w klasyfikacji indywidualnej prowadzi nadal Włockowski (CWKS) przed Bugalskim.

W klasyfikacji zespołowej liderem jest zespół CWKS.

GAZETA SPOTOWA

Reiff startuje w Krakowie

Trójmecz lekkoatletyczny
Polska - Belgia - NRD
rozpoczyna się w sobotę

Po zakończonych niedawno w Bernie lekkoatletycznych mistrzostwach Europy zawodników polskich czeka ciekawy trójmecz z udziałem reprezentacji Belgii i NRD.

Impreza ta odbędzie się w dniach 11-12 bm. w Krakowie.

Sekcja Lekkoatletyki GKKF otrzymała już zgłoszenia imienne reprezentantów Belgii i NRD.

W składzie drużyny belgijskiej znajduje się m. in. średniodystansowiec Herman i Hanswyck oraz światowej sławy biegacz, zwycięzca Zatopka na 5 km na Olimpiadzie w Londynie (1948 r.) — Reiff. Na liście zgłoszeniowej brak niestety doskonałego średniodystansowca De Muyncka.

NRD zapowiedziało przybycie do Krakowa najsilniejszej drużyny z Stubbick, Claussner, Jurewitz, Donathem i Schrederem na czele.

W piątek, 10 bm.

Szachowe
mistrzostwa Białegostoku

Miejski Komitet Kultury Fizycznej organizuje w tym mieście szachowe mistrzostwa miasta. Rozgrywki odbywać się będą w poniedziałki, środy i piątki w godzinach popo-

Przed mistrzostwami województwa

Czołowi zapaśnicy
naszego okręgu
z sekcji ZS Kolarz

Jak już podawaliśmy w sobotę i w niedzielę na stadionie ZS Kolarz w Białymstoku rozegrane zostaną walki zapaśnicze i turniej w podnoszeniu ciężarów w ramach mistrzostw województwa.

Na zdjęciu: czołowi zapaśnicy białostockiego okręgu — członkowie sekcji ZS Kolarz.

Dzisiaj

Gwardia gra
z reprezentacją
Supraśla

Pilkarze trzecioligowej Gwardii Białystok przebywają obecnie na obozie kondycyjnym w Supraślu. Dzisiaj rozegrają oni towarzyskie spotkanie z reprezentacją tego miasta.

Początek meczu o godz. 16 na stadionie Startu w Supraślu. (b)

Spełnione marzenia

(Notatki z wizyty w Oficerskiej Szkole Lotniczej)

Od tego dnia Antek Szymanków stał się niepodobny do wielu innych chłopów. Zniknął z czworaków na całe godziny, to znów przesiadywał w izbie zamysłony, jakby zapomniał o całym świecie. Matka mawiała: „To się jeszcze źle skończy”. I miała rację.

Ktoregoś dnia sąsiedzi przynieśli chłopca silnie potłuczonego. Okazało się, że Antek chciał latać. Wraz z synem dworskiego pałacu, Jankiem Kamińskim, w tajemnicy przed wszystkimi postanowili dokonać próby. Antek przywiązał sobie do ramion dwie wyrwane ze starej szopy deski, wdrapał się na lipę i rozpostarłszy drewniane skrzydła, na podobieństwo szybowca, skoczył w powietrze. Próba skończyła się niepowodzeniem.

Taka była pierwsza znajomość Antka Szymanki z „lotnictwem”. Ale Antek był uparty i nie zaprzestał swych marzeń o lataniu. Zwycięstwo władzy ludowej sprawiło, że jego marzenia spełniły się. Spotkaliśmy go przed kilkoma dniami w Oficerskiej Szkole Lotniczej.

AWANS MIETKA

Mietek Przyżycki nie marzył o tym, że kiedyś będzie latał. Wcześniej stracił ojca, który w wyniku przeżyć okupacyjnych ciężko zachorował na serce i wkrótce zmarł. W trudnych latach okupacji i zaraz po wojnie Mietek, jako najstarszy mężczyzna w domu, musiał pracować na utrzymanie matki i młodszego brata. Mietek powędrował do Łodzi szukać zarobku. Pracował i chodził jednocześnie do szkoły zawodowej.

Kiedyś w fabryce zjawili się podchorążowie. Zachęcali młodych robotników, by wstę-

powali do szkół oficerskich, opowiadali o życiu w tych szkołach, o możliwości awansu. Mietek przysłuchiwał się uważnie. Postanowił, że zostanie oficerem lotnictwa. Komisja lekarska orzekła, że nie stoi temu na przeszkodzie.

Ciężkie były dla Mietka początki w szkole. Po raz pierwszy zetknął się z wieloma nowymi dla siebie sprawami. Ale wykładowcy i koledzy otoczyli go opieką, pomogli mu przezwyciężyć wszystkie trudności. Gdy po raz pierwszy usiadł za sterem prawdziwego samolotu, opanowała go niepołamana radość i wzruszenie.

— Gdyby tak teraz mogła zobaczyć mnie matka — myślał, gdy samolot oderwał się gładko od ziemi i uniósł w powietrze.

To było prawie rok temu. Dzisiaj Mietek Przyżycki nie mógłby już żyć bez lotnictwa.

POWIETRZNY EGZAMIN

— Zezwalam startować — w helmofoonie pilota rozległ się głos kierownika lotów. Podchorąży Suprań wzięli gaz. Przez lotnisko przetoczył się potężny grzmot silników i smukły bombowiec pomknął po gładkiej nawierzchni pasa startowego.

Instruktor był pewny swego wychowanka, ale jak zawsze w takim wypadku opanowało go podniecenie. Był to pierwszy w eskadrze samodzielny lot podchorążego na samolocie bojowym.

Samolot lekko oderwał się od ziemi. Lot był wykonany tak sprawnie, że komendant szkoły, obserwujący z grupą oficerów sztabu zachowanie pilota w powietrzu, w pewnej chwili powiedział: — Orzell

Gdy samolot dotknął kołami ziemi, szef sztabu zarządził zbiórke personelu lotnego. Młody pilot przed frontem wysłuchał gratulacji komendanta szkoły.

Słowa pochwały rozjaśniły twarz podchorążego Suprańa uśmiechem dumy i wdzięczności. Wiedział, że swój sukces zawdzięcza szkole. To przecież wiedza instruktorów i wykładowców, wspaniałe pomoce naukowe i nowoczesny sprzęt lotniczy umożliwiły mu to stanie pilotem.

NA STRAŻY POKOJU

Słyszeliście zapewne o słynnej młodzieżowej brigadzie betoniarzkiej mistrza Skórzyńskiego, który jest dzisiaj posłem na Sejm. W tej brigadzie pracował Jerzy Kiliński, wznosząc szybkościowce na warszawskim Muranowie. Dźwigał z gruzów swoje młosto, leczył jego rany. Jednej tylko rany nie mógł zaleczyć. Nosił ją w sercu od września 1939 roku, od chwili, gdy hitlerowska bomba spadła na Halę Mirowską grzebiąc w ruinach jego ojca.

To zaważyło na jego decyzji. Postanowił zostać lotnikiem. Chciał, by już nigdy nie spadły bomby na jego młosto, by nie ginęli ludzie sprowadzający się do nowych, jasnych bloków Muranowa.

Dziś uczy się trudnej sztuki nawigacji powietrznej i uczy się uparcie. Ze wszystkich przedmiotów ma piątki.

Takich, jak Antek Szymanek, jak Mietek Przyżycki, jak podchorąży Suprań i Kiliński są dziś tysiące. Ich marzenia spełniły się. Opanowują piękny zawód lotnika wojskowego, uczą się latać szybko, wyżej i lepiej, strzegąc granic powietrznych naszej Ojczyzny i pokoju.

Gdy ujrzycie na tle jasnego nieba smukłe sylwetki samolotów z białoczerwoną szachownicą na skrzydłach, wiedziecie — jest wśród lotników i dla was miejsce. Wasze najskrytsze marzenia mogą się spełnić.

POR. J. BUDZINSKI



Któż z nas w młodości nie marzył o tym, by zostać lotnikiem? Wzbić się wyżej niż orły, pomknąć z wichrem w zawody, spojrzeć z góry na ojczystą ziemię, poczuć rozszalałą pierwszą dumę ze zwycięstwa nad przestworzami... W dawnej, przedwrześniowej Polsce marzenia te były nieziszczalne dla olbrzymiej większości młodych robotników i chłopów.

Dziś jest inaczej. Zajrzyjmy do jednej z Oficerskich Szkół Lotniczych:

SKRZYDŁA IRARA

Było to kilkanaście lat temu, przed wojną. W majątku dziedzica Michalskiego, w Sucho-dolach, służył fernal Szymanek. Miał Szymanek syna Antka. Chłopak był śmiały, silny i, jak na swój wiek, bardzo rozgarnięty. Zdarzyło się, że na suchodolskich polach przymusowo wylądował szybowiec.